Nr. 120.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich poczatach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 26 maja 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stattgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 maja.

(Zgromadzenie francuzkich frakcyi republikańskich w celu oporu przeciw agitacyom boulangerowskim. — Zakusy o pojednanie członków rodziny Bonapartych. — Ks. Aumale o hrabim Paryża. — Z Izb francuzkich. — Zwycięztwo wyborcze stronnictwa Gladstona. — Walki Anglików w Birmanii. — Projekt podróży cesarza austryackiego do Bolonii. — Fałszywa wieść o podróży cara rosyjskiego do Kopenhagi. — Doniesienia z Warszawy, Carogrodu i Petersburga.)

W środę wieczorem odbyło się *w Paryżu*, stósownie do poprzednio publikowanych ogłoszeń, walne zgromadzenie wybitniejszych przedstawicieli kilku republikańskich frakcyi. (Patrz w „Przeglądzie“ wczorajszym). W sali znanéj loży masońskiéj „Grand Orient“ zgromadziło się około 400 osób — między niemi senatorzy, deputowani, publicyści, radzcy municypalni i członkowie różnych republikańskich komisyi. Przeważna część zgromadzonych należała do frakcyi radykalnéj i socyalistycznéj. Chodziło (jak już czytelnikom naszym wiadomo) przedewszystkiém o to, aby stworzyć tego rodzaju program polityczny, któryby wszystkich republikaninów Francyi zgromadził pod jeden sztandar, ku wspólnéj walce przeciw zakusom reakcyi lub dyktatury. Na prezydenta walnego tego zebrania powołano p. Clémenceau, ławnikami mianowano pp. Jeoffrin i Ranc, a sekretarzami byli pp. Brousse i Pichon. — Ostatecznie uchwalono założenie nowego politycznego stowarzyszenia „*société des droits de l'homme et du citoyen*,“ które łączy w sobie zasady socyalistycznego stronnictwa ze zasadami frakcyi skrajnéj lewicy. Nowe stowarzyszenie dążyć będzie do „stopniowego urzeczywistnienia wszelkich reform konstytucyjnych, politycznych i socyalnych; chwilowém głównem jego zadaniem będzie energiczne wystąpienie przeciw „boulangerowskim“ agitacyom.

Paryski „Gaulois“ donosi, że stronnictwo bonapartystyczne wszelkich dokłada do tego starań, aby w dniu 1 czerwca, jako rocznicy śmierci nieszczęśliwego księcia Ludwika Napoleona doprowadzić do ogólnego pojednania wszystkich członków rodziny Bonapartów. Z okoliczności corocznego nabożeństwa żałobnego mają się przy grobie księcia spotkać i podać sobie ręce: cesarzowa Eugenia, książę Hieronim Napoleon, ks. Wiktor, księżniczki Klotylda i Marya. Naczelnicy bonapartystów mają nadzieję, że książę Hieronim Napoleon rozpocznie następnie wspólną polityczną akcyą — do któréj cesarzowa Eugenia dostarczy koniecznych pieniężnych środków. Dotychczasowe starania pośredników rozbijają się jednak podobno o opór ks. Wiktora i jego powierników. Ks. Wiktor zgadza się na publiczne zaznaczenie szacunku i przywiązania dla ojca — ale nic nie chce słyszeć o jakimśkolwiek politycznym kompromisie. Miał on odpowiedzieć pośrednikom do zgody — że skorzystać by mógł na wspólném działaniu jeden tylko książę Napoleon, który sam właściwie żadném już nie rozporządza stronnictwem.

Książę Aumale czasu swego wyraził już niezadowolenie z poparcia, jakiego udziela hrabia Paryża stronnikom jenerała Boulangera. Teraz znów odebrał berliński „Tageblatt“ doniesienie z Brukseli, według którego książę Aumale z wielką goryczą miał oświadczyć kilku przybyłym do niego francuskim senatorom — że hrabia Paryża ciężki błąd popełnia, wspierając dążności i politykę burzliwego jenerała; działa on tu jedynie na rzecz bonapartyzmu, który równie jak i Boulanger opiera się na demagogii. Książę Aumale w ogóle rozżalonym ma być przeciw bratankowi i wspólnie z monarchistycznymi senatorami potępiać ma obecny jego polityczny kierunek.

Senat francuski 220 głosami przeciw 27 przyjął zasadę pobierania podatku wojskowego od tych, którzy zwolnieni zostali od służby wojskowéj. — W dniu wczorajszym oświadczył francuski minister finansów na posiedzeniu komisyi senatu, mającéj się zająć wygotowaniem projektu do prawa o emisyi nowych obligacyi kanału Panamy — że rząd w ogóle nie będzie mięszać się do sprawy, mającéj przeważnie prywatny charakter; badaćby on mógł jedynie, czy nowa ta emisya nie wywrze może szkodliwego wpływu na popyt papierów państwowych. Ponieważ zaś obecnie rząd nie przedsięweźmie żadnéj operacyi pieniężnéj, ani nie myśli rozpisywać nowéj pożyczki, przeto i z tego względu obojętnym pozostanie w obec emisyi pomienionych obligacyi.

W sprawie sfałszowanych 500 frankowych banknotów (patrz w „Przeglądzie“ wczorajszym) porozumiał się deputowany p. Dreyfus z ministrem finansów i miasto wczoraj, jutro dopiero stawi w Izbie odnośne zapytanie. Minister finansów w sprawie téj zażądał tymczasem sprawozdania banku francuskiego. — Komisya celna Izby deputowanych jednogłośnie oświadczyła się za przedłużeniem na czas nieoznaczony poboru cła dodatkowego we wysokości 40 franków od zagranicznego alkoholu.

Nowe przepisy paszportowe wydane przez ministerstwo niemieckie w sprawie *przejazdu Francuzów przez niemiecką granicę*, wywołały wielkie niezadowolenie w prasie francuskiéj. „Figaro“ zwie przepisy te „ciężkim błędem księcia Bismarcka“ i widzi w nich wzniesienie chińskiego muru między Francyą a Niemcami. — „Voltaire“ oświadcza, że mur ten nie odbierze ludności Alzacyi i Lotaryngi możliwości łączenia uczuć swych i przekonań z uczuciami całéj Francyi.

Z Anglii odbieramy urzędową depeszę o nowém wyborczém zwycięstwie liberalnego stronnictwa. W Southampton odbyły się wybory uzupełniające do Izby gmin. W miejsce dawniejszego konserwatysty, admirała Commerell, wstąpił zwolennik Gladstona, komendant okrętu „Evans.“ Przeszedł on 5151 głosami, podczas kiedy kandydat konserwatywny Guest tylko 4266 głosów otrzymał. Od czasu ostatnich ogólnych wyborów i poniesionéj w nich klęski, stronnicy Gladstona systematycznie wyborcze tryumfy odnoszą.

Wczorajsze ranne dzienniki lodyńskie poświęcają dłuższe artykuły uroczystościom ślubnym w Charlottenburgu. Kładą one przedewszystkiém nacisk na przyjazne stósunki Anglii i Niemiec, które przez świeży pobyt królowéj Wiktoryi w Berlinie znacznie się jeszcze wzmocniły.

Wojska angielskie *w Birmanii* walczą bezustannie przeciw licznym zastępom tybetańskich powstańców. Ze Simli nadszedł do Londynu w dniu 23 b. m. telegram, według którego przeszło 3000 dobrze uzbrojnych Tybetańczyków o świcie napadło na Guatong. Bitwa trwała aż do 10 godziny z rana. Cofających się Tybetańczyków ścigały wojska angielskie, kładąc im trupem około 100 żołnierza, same zaś nieznaczne tylko ponosząc straty.

Austryacka Izba deputowanych w środę na nowo ropoczęła posiedzenia. (Patrz w „Przeglądzie“ wczorajszym.) Przewodniczący Izby, p. Smolka, gorącemi słowy raz jeszcze zawezwał deputowanych, aby jak najspieszniéj załatwili się z obradami budżetowemi. Oświadczył on, że „w sferach pozaparlamentarnych panuje oburzenie z powodu zbytecznego przeciągania się budżetowéj dyskusyi.“ Faktem jest, że przewlekanie to uniemożliwia chwilowo zwołanie austro-węgierskich delegacyi.

„Koeln. Ztg.“ odebrała prywatny telegram ze *Rzymu*, że cesarz Franciszek Józef wykona wreszcie niezadługo zdawna już powzięty zamiar odwiedzenia króla Humberta. Przybędzie on prawdopodobnie do Bolonii na wojenne ćwiczenia, któremi sam król będzie kierować. Cesarz austryacki przybyć ma morzem na eskadrze wyborowéj do Ankony, zkąd koleją uda się do Bolonii. „Koeln. Ztg.“ zaznacza, że odwiedziny te będą miały prawdziwie polityczne znaczenie, a dla gabinetu p. Crispiego będą sukcesem równie ważnym w kraju, jak i za granicą.

Natomiast nie sprawdza się zupełnie wieść, jaką podał wczorajszy ranny berliński „Tageblatt“ na mocy prywatnego telegramu z *Kopenhagi*, o blizkiem przybyciu cara Aleksandra wraz z całą rodziną do stolicy Danii. Urzędowa depesza z tamtąd zaprzecza doniesieniu temu, zaznaczając, że na dworze duńskim dotychczas nie było jeszcze mowy o oddwiedzinach rosyjskiego władzcy. „Tageblatt“ berliński przypuszcza przecież, że zaprzeczenie to nie jest zgodnem z prawdą, a nastąpiło jedynie dla zwykłych obaw o bezpieczeństwo osoby cara w czasie podróży. — *Z Warszawy* odebrała taż sama gazeta wiadomość o tém, że w Lusamba blinie i Iwangrodzie dniami ostatniemi aresztowano dziewięciu rosyjskich oficerów i przekazano ich sądowi wojskowemi. Opinia publiczna głosi podobno, że oficerowie ci byli wplątani w spiski nihilistyczne.

Z Carogrodu nadeszły wieści uspokajające o zupełném załagodzeniu znanych zatargów między Grecya a Turcyą, o których ponownie obszerniéj na tém samém pisaliśmy miejscu. Wiedeńska „Corr. de l'Est“ odebrała z tamtąd doniesienie o powrocie greckiego konsula p. Panurias na posadę swą do Monastyru. Biskupi ze Serres i Kastoryi również pozostają na stanowisku.

W sprawie głośnego starcia koczujących turkomańskich Salarów z wojskiém afgańskiém otrzymał petersburski „Ruskij Inwalid“ następujący telegram z dnia 19 b. m. od tymczasowo dowodzącego okręgiem zakaukazkim rosyjskiego jenerała Mazinga. Salarowie, żyjący w prowincyi mejmeńskiéj, prosili już dawno o przesiedlenie ich do Sarazsu, nie otrzymali na to jednakże pozwolenia. Skutkiem ucisku ze strony władz afgańskich postanowili wreszcie w liczbie 168 ludzi obu płci, z 240 sztukami różnego bydła schronić się na rosyjskie terytoryum, co téż wykonane zostało w nocy z dnia 26 na 27 kwietnia. Po przejściu przez rosyjską granicę, niedaleko od studni Chazaraka, w odległości 150 wiorst od Tachta-Bazaru, doścignęła ich pogoń afgańska w liczbie 200 jeźdców. Rozpoczęto strzelaninę, na którą Salarowie odpowiedzieli rownież wystrzałami. Nad ranem konnica afgańska cofnęła się, uwiózłszy ze sobą swych rannych i zabitych, których liczba nie jest określoną. Salarowie stracili dwóch zabitych i 5 rannych. Następnie przybyli oni do Tachta-Bazaru, dokąd razem z nimi przybył jenerał Aliszanów. Zaopatrzywszy ich w środki opatrunkowe, skierował dla osiedlenia do Seransu.

Wiece.

W Dąbskich Górkach, w powiecie szubińskim, *w niedzielę, dnia 27 maja* o godz. 4 po południu.

W Modliszewku dla parafii Modliszewka, *w niedzielę, dnia 27 maja* o godzinie 1 z południa.

W Dopiewie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 5 po południu.

Ojca św. Leona XIII
list
do Biskupów brazylijskich.

(Ciąg dalszy).

Apostołowie też od początku Kościoła, oprócz innych przepisów najświętszych, ten także przekazali i powtarzali, który kilkakrotnie wspomniany jest w listach Pawła św. do nowoochrzconych: Wszyscy synami Bożymi jesteście przez wiarę, która jest w Jezusie Chrystusie: którzykolwiek bowiem w Chrystusie ochrzceni zostaliście, Chrystusa wzięliście w siebie. Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma męża ani niewiasty; wszyscy wy bowiem jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. Nie ma poganina i żyda, obrzezania i nieobrzezania, barbarzyńcy i Scyta, niewolnika i wolnego, lecz wszystko i we wszystkiém Chrystus. W jednym bowiem duchu wszyscyśmy w jedno ciało ochrzceni zostali, tak żydzi, jak i poganie, tak niewolnicy, jak i wolni i wszyscy w jednym duchu zaspokoiliśmy pragnienie.“ Złote to zaiste, najzacniejsze, najzbawienniejsze dokumenta, których skuteczność nie tylko rodzajowi ludzkiemu przywraca jego ozdobę i podnosi ją, ale nadto wszystkich ludzi bez względu na pochodzenie, język, lub stan ze sobą łączy i węzłami braterskiéj miłości jak najściślej wiąże. Tę zaś miłość Chrystusa, jaką był przejęty, zaczerpnął Paweł św. z serca tego, który się w łaskawości swéj uczynił bratem wszystkich ludzi i każdego z osobna, i który swoją szlachetnością tak uszlachetnił wszystkich, nikogo nie zapomniawszy ani pominąwszy, że ich uczynił uczestnikami Boskiéj natury. Tą samą miłością, jakby za Boskiém zrządzeniem, zaszczepione zostały plemiona, które, cudownie wzrastając, rozkwitły w nadzieję i szczęśliwość publiczną; kiedy z biegiem czasów przy nieustannéj pracy Kościoła społeczność narodów odrodziła się pod formą chrześciańską i wolną na wzór rodziny.

Zrazu bowiem największa troska Kościoła polegała na tém, aby lud chrześciański otrzymał i uczciwie zatrzymał, jak słuszna w sprawie tak wielkiego znaczenia, czystą naukę Chrystusa i Apostołów. Odtąd już, dzięki nowemu Adamowi, którym jest Chrystus, istnieje jedność braterska pomiędzy ludźmi i narodami; a to dla tego, że wszyscy mają jeden i ten sam początek w porządku natury, dla tego nadto, że i w porządku nadprzyrodzonym wszyscy mają jedno i to samo źródło zbawienia i wiary, gdyż wszyscy zarówno powołani są do przyjęcia jedynego Boga, Ojca wszystkich, który ich wszystkich z wielkim trudem odkupił, — wszyscy są członkami tego samego ciała, wszyscy są przypuszczeni do współudziału w boskiéj uczcie; wszystkim są dostępne dobrodziejstwa łaski i dobrodziejstwa życia wiecznego. Podłożywszy taki fundament usiłował Kościół, jako kochająca matka, przynieść pewną ulgę dolegliwościom i hańbie niewolniczego żywota; w tym celu określił i silnie zalecił prawa i obowiązki wzajemne po między panami a sługami, tak, jak je apostołowie stwierdzili w swych listach. — Książęta Apostołów tak napominali niewolników, których pozyskali dla Chrystusa: „Bądźcie podlegli ze wszelkiém uszanowaniem, nie tylko dobrym i skromnym, ale nawet złośliwym. Bądźcie posłuszni panom ciała z uszanowaniem i trwogą, w prostocie serca waszego, jako Chrystusowi; nie dla oka służąc, jakby dla przypodobania się ludziom, lecz jako słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Pańską z duszy, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom; wiedząc, że każdy, cokolwiek zrobi dobrego, odbierze to od Pana, czy niewolnikiem jest, czy wolnym.“ Ten sam Paweł pisał do swego Tymoteusza: „Wszyscy niewolnicy, znoszący jarzmo niewoli, winni panów swych uznawać za wszelkiéj czci godnych; którzy zaś za panów mają wiernych, niech ich nie lekceważą, ponieważ braćmi są, lecz bardziéj jeszcze służą, ponieważ są wierni i kochani, którzy biorą udział w dobrodziejstwie. Tego ucz i do tego zachęcaj“. Titusowi tak samo zalecił, aby uczył niewolników, „iżby panom swoim ulegali, we wszystkim czynili ich wolę, nie sprzeciwiając się, nie oszukując, lecz we wszystkiém dobrą okazując wiarę, aby nauka Zbawiciela naszego Boga jaśniała we wszystkiém“. — Owi zaś wiary chrześciańskiéj pierwsi uczniowie zrozumieli bardzo dobrze, że taka ludzi braterska w Chrystusie równość nie umniejsza bynajmniéj posłuszeństwa, godności, wierności i innych obowiązków, jakiemi związani byli w obec panów; z tego zaś nie jeden wyniknął dobry skutek, że n. p. te same obowiązki stawały się wyraźniejszemi i lżejszemi do wykonania i obfitszemi w owoce mogące zaskarbić chwałę niebieską. Takie bowiem wobec panów wyznawali uszanowanie i cześć, jakby to byli ludzie zawdzięczający władzę swoją Bogu, od którego wszelka potęga pochodzi; nie znaczyła u nich nic obawa przed karą lub podstęp doradzców, albo wreszcie widoki zysków, lecz wpływało na nich poczucie obowiązku, potęga miłości. Nawzajem do panów słuszne Apostół wystósował napomnienie, aby za dobre uczynki niewolników płacili wdzięcznością i uznaniem: „A wy, panowie, róbcie to samo w obec nich, nie grożcie im, wiedząc dobrze, że Pan, który jest na niebie jest tak samo ich Bogiem, jak waszym, i że w obec niego nie ma osobnych przywilejów dla nikogo“. Wezwano także i ich, aby zważali na to, że tak samo jak nie wolno niewolnikowi skarżyć się na swój los, ponieważ go „wyzwolił Bóg“, tak samo też nie może być wolno człowiekowi wolnemu, ponieważ jest „sługą Chrystusa“, okazywać ducha wyniosłego i rozkazywać dumnie.

Przez to nakazane było panom uznawać godność człowieczą w swych sługach i traktować ich odpowiednio do tego, uważając ich nie jako istoty natury odrębnéj, lecz za równych sobie przez religią i przez wspólność niewoli wobec majestatu wspólnego Pana. — Te prawa tak sprawiedliwe i tak nadające się do pojednania różnych stronnictw społeczeństwa domowego wykonywane były przez samych apostołów. Ciekawym pod tym względem jest przykład św. Pawła, kiedy pisał pełen życzliwości na rzecz Onésima, zbiegłego niewolnika Filemona, którego odesłał temu ostatniemu z następującą delikatną rekomendacyą: „Przyjmij go jako mego przyjaciela... nie już jako niewolnika, lecz zamiast niewolnika brata najdroższego i wedle ciała i w Panu: jeżeli ci zaś w czémkolwiek zaszkodził lub winien ci, połóż to na mój karb.“

Kto porówna obydwa sposoby traktowania niewolników, pogański i chrześciański, przyzna snadnie, że pierwszy był bezlitośny i haniebny, a drugi bardzo łagodny i pełen zacności i nie pozwoli na to, aby Kościół, takiéj pobłażliwości zwolennik pozbawiony był zasłużonéj chwały — mianowicie, gdy rozważymy sobie, z jaką łagodnością i mądrością Kościół wypełnił i wypędził ową najstraszliwszą niewoli zarazę. Nie chciał on się do dzieła wyzwolenia i uwolnienia niewolników zabrać zbyt pospiesznie, coby się bez rozruchów i z własną szkodą oraz państwa klęską stać nie było mogło, ale z przedziwną przezornością postarał się o to, aby umysły niewolników kształciły się w nauce celem poznania prawdy chrześcijańskiéj i razem z chrztem przyjęły odpowiednie obyczaje. Dla tego gdy w tłumie niewolników, których jako synów pozyskał, znaleźli się tacy, co zwabieni nadzieją wolności, usiłowali wywołać bunty i gwałty, Kościół te błędne dążenia zawsze potępił i usunął i zalecał przez sługi swoje lekarstwo cierpliwości. Uczył on niewolników, że mogą być przekonani, iż dla światła świętéj wiary, które przyjęli od Chrystusa, w godności przewyższają o wiele pogańskich panów, ale że sam téj wiary twórca i ojciec napomina nas srogo, aby się nikt nie odważył przeciwko nim wystąpić lub posłuszeństwa w czemkolwiek odmówić; przekonawszy się, że przyjęci zostali do Królestwa Bożego, że dostąpili wolności synów jego, że powołani zostali do dóbr wiecznych, nie powinni pracować nad zrzuceniem z siebie ciężarów tego życia, lecz oczy i umysły podniósłszy do góry powinni się pocieszyć i w świętem postanowieniu utwierdzić. Niewolników przedewszystkiém zagadnął Piotr Apostół, gdy pisał: „To, jest łaska, gdy dla miłości Boga znosi ktoś smutki, cierpiąc niesprawiedliwie. Pod tém wezwaniem bowiem powołani zostaliście, ponieważ i Chrystus cierpiał za nas pozostawiając wam przykład, abyście szli w ślady jego“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z górnoślązkiéj szkoły.

Dzisiejszy system nauki w szkołach elementarnych znalazł następującą ocenę w korespondencyi nadesłanéj z Górnego Slązka do katolickiéj „Schlesische Volks-Zeitung“:

„Jak o tém przed kilku dniami „Schles. Volks-Ztg.“ donosiła, uznała rejencya poznańska za konieczne, ograniczyć znacznie plan i przedmioty nauki. Byłoby ciekawém dowiedzieć się, co właściwie zmniejszono, czy ilość przedmiotów naukowych, czy też ograniczono jedynie materyą wykładową. Z naszéj strony uważamy ograniczenie tak przedmiotów jako téż treści wykładowéj za konieczne. Dziwne atoli robi to na nas wrażenie, że dopiero po długoletniém próbowaniu spostrzeżono, iż „niekorzystne stósunki językowe ludności“ główną stanowią winę złych rezultatów nauki. Sądziliśmy zwykle, że dobry plan nauki i to uwzględniać powinien. Przyznanie się do winy było zapewne niezbyt łatwém, ponieważ stanowi zarazem potępienie dzisiejszego systemu, któryby wszystko według jednego szablonu traktować pragnął, nieuwzględniając bynajmniéj osobistych i lokalnych stósunków. Mamy więc główny powód dzisiejszych niepowodzeń zupełnie wyjaśniony! Nie brak fachowych znajomości wśród nauczycieli, lecz jedynie niemożliwość pokonania zbyt wygórowanych wymagań stawianych uczniom szkół elementarnych jest powodem złych rezultatów dzisiejszego systemu.

„Mamy przed sobą plan nauki trzyklasowéj szkoły górno-ślązkiéj, który niedawno temu uzyskał placet rejencyi królewskiéj. Dzieci szkoły téj mówią w domu jedynie po polsku, po niemiecku uczą się dopiero w szkole.

„W celu uniknięcia zbyt nużącego rozbioru, podamy jedynie pennum pierwszéj klasy: Tam znajdujemy następujące obowiązkowe przedmioty naukowe: historya biblijna, katechizm, rachunki, jeometrya, czytanie z objaśnieniami, gramatyka, ortografia, wypracowania, kaligrafia, historya powszechna, jeografia, historya naturalna, śpiewy, rysunki, turnieje i robótki ręczne.

„Mimowoli zapytać się musimy: Czy planu tego jeszczeby uzupełnić nie można? Dla czego nie wliczono do tego mnóstwa przedmiotów także i matematycznéj jeografii, teoryi tworzenia się ziemi, mytologii i t. d. i t. d.? Ale zdziwienie

nasze nad pedagogicznym wiekiem, który według pewnego orzeczenia zbudował system wychowania i nauki na psychologicznéj rzekomo podstawie, wzrośnie jeszcze, gdy się przekonamy, co w pojedyńczych przedmiotach naukowych od uczni się wymaga. Sama historya biblijna wkłada na uczni obowiązek nauczenia się 180 pojedyńczych historyi i to w języku niemieckim. Stokroć większe jednakowoż trudności sprawia uczniom szczegółowa nauka języka niemieckiego, historya naturalna, jeografia, traktująca zbyt szczegółowo nawet najdrobniejsze niemieckie księstewka. A cóż dopiero teorya tworzenia się ziemi i reszta trudnych przedmiotów planu?

„Ciekawy ten dokument mógłby nas poniekąd pogodzić z nowożytną teoryą Darwina „o nieskończonym postępie.“ Rozwój umysłowy dzieci musi być w każdym razie olbrzymi, jeżeli tak szalone poczyniły postępy i dziwić się jedynie należy, że czaszki zdolne są podobne wytrzymać ciśnienia!

„W obec tego zdawaćby się mogło że germanizacya jest najłatwiejszém w świecie zadaniem. Jeżeli jednakowoż mówić mamy na seryo, to przedewszystkiém biadać powinniśmy nad zapoznaniem natury dziecka, jakie z powyżéj przytoczonego i z tylu innych planów nauki się przebija. Zrozumiemy wówczas ostre słowa Albana Stolza, który powiedział: „Mam to karygodne przekonanie, że gdyby dzieciom naszym nie wpajano mądrości szkoły dzisiejszéj, to stałyby się prawdopodobnie mędrszymi i na ciele i duszy zdrowszymi ludźmi.“ Zacięty ten ultramontanin nie cieszy się jednakowoż tak wielkiém uznaniem, na jakie zasługuje, przytoczymy przeto zdanie innego męża sławnego, którego nie można o żadne zdradzieckie posądzać zamiary, zdanie Aleksandra Humboldta. „Gdybym był się dostał do szkoły dzisiejszéj — powiedział tenże przy pewnéj sposobności ze względu na zbytnie wymagania szkół dzisiejszych — to byłbym zmarniał tak duchowo, jako też cieleśnie.“

„Dzisiaj też łatwo zrozumiemy skargi posłów górno-śląskich pp. Pless i Szmuli, dobrze zresztą obeznanych ze stósunkami górno-śląskiemi.

„Nie potrzeba posiadać zbyt wielkich pedagogicznych wiadomości, ażeby dojść do przekonania, że system, żądający od dzieci, nierozumiejących dokładnie języka wykładowego, tak wielkiéj i szerokiéj nauki, jest co najmniéj zgubnym. Pragniemy poruszyć dzisiaj raz jeszcze sprawę, któréj rozbiór nie należy już wcale do dobrego tonu a nawet przez podagogiczne i katolickie pisma milczeniem bywa pomijany, to jest sprawę szkół górnośląskich. W pewnych sferach nie życzą sobie krytyki szkólnych stósunków tamtejszych, a czytelnicy nasi przypomną sobie, że w swoim czasie jedno z pism fachowych ściągnęło na siebie wielką naganę za to, że daleko mniéj kładło nacisku na niemiecko-narodowe, aniżeli na religijne wychowanie.

„Każdy plan nauki, stanowiący podstawę regularnego i systematycznego wykładu powinien przedewszystkiém uwzględniać zdolności dziecka. Niestety wszystkie plany, jakie dotąd napotykaliśmy, cieszące się aprobatą i poleceniem rządu bynajmniéj tego nie uwzględniają. Przedewszystkiém podpada nam niezmierna ilość przedmiotów naukowych, zdolnych jedynie wywołać w umysłach dzieci najokropniejsze zamięszanie. Daléj zbytni podział pojedyńczych przedmiotów, n. p. języka niemieckiego, utrudniający wielce ogólne poznanie całości, a w końcu zbytnie uwzględnianie realii a upośledzanie głównych przedmiotów naukowych.

„Wszystkim tym brakom odpowiadają najzupełniéj owoce dzisiejszéj Falkowsko-Gosslerowskiéj szkoły, uwydatniające się szczególniéj z powodu nieszczęsnych stosunków językowych Górnego Slązka, na które szkoła ta najmniejszéj nie zwraca uwagi. Zbytnia ilość przedmiotów naukowych sprawia w umysłach dzieci owo zamięszanie, stanowiące znak czasu naszego i odejmujące dzieciom całą chęć do nauki. W obec uwzględniania tylu pobocznych przedmiotów nie nauczą się dzieci ani czytać dobrze, ani pisać a tém mniéj jeografii, historyi naturalnéj etc., a przeładowanie odpadkami wyższéj wiedzy wytwarza zarozumiałość i niezadowolenie. Ponieważ więc niezwykła objętość planu nie może w żaden sposób odpowiednio być pokonaną, a władze wymagają bezwarunkowo pozornych chociaż rezultatów, przeto szkoła dzisiejsza przybiera powoli charakter zakładu tresowania. Charakter zakładu wychowawczego zatraca się coraz widoczniéj, pomimo, że groza czasu więcéj każe zwracać uwagi właśnie na wychowanie charakteru i duszy dziecka, aniżeli na wykształcenie umysłu.

„Najnieszczęśliwszym jest przytém nasz nadzór nad szkołą, który bynajmniéj nie spoczywa w rękach fachowych i obeznanych z rzeczywistém położeniem osób, ale wyłącznie w rękach leśniczych, wójtów, urzędników gospodarczych, wojskowych, lekarzy etc. — Inspektorami powiatowymi są prawie wyłącznie nauczyciele gimnazyalni, którzy przyzwyczajeni w wyższych zakładach naukowych do większych wymagań, jeszcze więcéj żądają, aniżeli plan nauki przepisuje. Nauczyciel nie posiada ani tyle władzy, ażeby rozprzestrzenił kosztem zbytnich realii naukę czytania i pisania, ponieważ to sprzeciwia się „ogólnym przepisom rządowym“ i przyniosłoby mu w najlepszym razie zarzut, że „nie rozumie ducha czasu.“

„Biedny sumienny nauczyciel, któremu rozsiewanie pedagogicznego piasku zbytnią sprawia trudność, w opłakaném więc znajduje się położeniu.

„Słusznie zupełnie powiedział w sejmie pruskim poseł dr. Windthorst, mówiąc o pochwałach dzisiejszego systemu, że „podobne przecenianie jedynie zrozumieć zdołamy, jeżeli zważymy, że dekrety w sprawie szkólnéj piszą się u stołu ministeryalnego, gdzie panuje przekonanie, że dekrety te wykonane być muszą.“ Całe nasze szkólnictwo szczególniéj w prowincyach wschodnich cierpi niezmiernie pod wpływém biurokracyi, która nie słucha przestróg doświadczonych pedagogów i miarodawczą czyni przedewszystkiém narodowo-niemiecką zdatność a następnie zdolność administracyjną inspektorów szkólnych.

„Im więcéj można się po nich spodziewać zdolności germanizatorskich, im więcéj nadsyłają przeładowanych „berychtów“, im więcéj zbliżają się do ideału „maszynistów“, tém więcéj posiadają w oczach władzy zdolności na kierowników szkólnictwa. Nigdzie nie zużywa się tyle atramentu, co w administracyi szkólnéj. Jedno rozporządzenie goni drugie. Rejencya rozporządza, rozporządzają także i powiatowi inspektorowie, dozór miejscowy, landrat i pierwszy nauczyciel.

„Z powodu téj rozwlekłéj pisaniny zabrnęliśmy pod same uszy z teoryą, nie licującą wcale z praktyką. Główną podstawą téjże teoryi jest nakaz władz, ażeby nauczyciele nikogo, oprócz przełożonych swoich, nie wtajemniczali w wewnętrzne stósunki szkoły. Jest to bezwarunkowo wielce nieprzyjemném dla biurokracyi, jeśli ogół się dowie, że stósunki szkólne nie są w rzeczywistości tak świetne, jak na papierze „berychtów“. — Allah i biurokracya są wielcy, ale mamy nadzieję, że porówno ze zmianą ogólnéj opinii odzyska i racyonalna pedagika dawniejsze znaczenie swoje; będzie ona zniewoloną wiele naprawić rzeczy w prowincyach wschodnich.“

Na powyższe wywody górnośląskiego korespondenta w zupełności się zgadzamy, zwłaszcza że wszystko, co o tamtejszéj powiedział szkole, jak najzupełniéj zastósować można do stósunków istniejących w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich.

Nowa Kodyfikacya

ustawy Towarz. Kredytowego Ziemskiego

w Królestwie Polskiém.

Warszawa, 23 maja.

W obecném położeniu rólnictwa gruntowna reforma kredytu rólnego jest najważniejszą, rzecz można, jedyną racyonalną drogą wyjścia. Tymczasem reformy téj mało dotychczas widać było u nas śladów. Pomijając bowiem prywatnych wierzycieli biorących 10 a czasem i więcéj procentu od kapitałów wypożyczonych na ziemię, nawet Towarzystwo kredytowe ziemskie, które przecież w pierwszéj linii interesa ziemian mieć powinno na oku, udzielało pożyczek wraz z amortyzacyą i różnemi dodatkami po 7 proc. Pożyczki te w obecném położeniu rólnictwa, gdzie ziemia przecięciowo co najwyżéj przynosi 4 proc., właścicieli w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu do niechybnéj prowadzić musiały ruiny. A co gorsza, podczas gdy wszelkie Towarzystwa ziemskie w zachodniéj Europie w ostatnich lat dziesiątkach starały się możliwie udogodnić ziemianom pożyczki, zniżając stopę ich procentową, u nas działo się wręcz przeciwnie. I tak od roku 1869 przeszliśmy z pożyczek cztero-procentowych, umarzających się przy opłacie 2 proc. na amortyzacyą w ciągu lat 28, na pożyczki pięcio-procentowe, umarzane w ciągu lat $36\frac{1}{2}$ przy opłacie 1 procent na amortyzacyą.

Strata, jaką z tego powodu ponoszą stowarzyszeni, przy obciążeniu własności ziemskiéj 120,000,000 rubli pożyczek Towarzystwa, wynosi rocznie 1,200,000 rubli, nie biorąc w rachubę faktu, że umorzenie pożyczki przedłuża się o $8\frac{1}{2}$ lat.

Powrót do dawnéj opłaty, a choćby przemiana listów 5% na $4\frac{1}{2}\%$ znaczną rólnictwu naszemu zapewniłaby ulgę, któréj osięgnięcie zresztą nadzwyczajnych nie nasuwa trudności przy bogactwie kapitałów bezczynnych, wskutek zastoju ogólnego w przemyśle i handlu, a szukających bezpiecznéj, chociażby na niższy procent lokacyi.

Nie odpowiadająca tym dochodom, jakie daje dziś ziemia, wysokość stopy procentowéj pożyczek, oraz inne pomniejsze niedogodności wywołały, zwłaszcza w ostatnich czasach, w sferach interesowanych gwałtowne żądanie nowéj kodyfikacyi ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Kodyfikacya to nie pierwsza.

Pierwsze prawo zasadnicze o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém wydane w r. 1825, uzupełnione było instrukcyami z lat 1826 i 1829; następnie prawami z r. 1838, 1847, 1853, 1860, 1869 i 1884.

Obok prawa z r. 1869, przez najwyższą władzę zatwierdzonego, tegoż roku postanowieniem komitetu dla spraw Królestwa polecono Towarzystwu przystąpić niezwłocznie do przejrzenia wszystkich istniejących co do tego Towarzystwa postanowień w celu ich pogodzenia z teraźniejszemi przepisami i obowiązkami Towarzystwa, oraz projekt ułożonéj na tych zasadach ustawy Towarzystwa po poprzedniém roztrząśnięciu w komitecie urządzającym, wnieść następnie pod rozpoznanie komitetu dla spraw Królestwa Polskiego najpóźniéj w dniu 1 lipca 1870 r.

Jakoż Towarzystwo, spełniając to polecenie, złożyło na ów termin skodyfikowane swe ustawy pod rozporządzenie komitetu urządzającego w Warszawie, który wszakże uchwalił ostateczne ułożenie i ocenienie ustawy Towarzystwa odroczyć do wprowadzenia reformy sądowéj. — Uchwała ta w dniu 3 lipca 1871 roku zyskała zatwierdzenie cesarza.

Po wprowadzeniu w roku 1876 reformy sądowéj władze Towarzystwa już w styczniu 1877 roku złożyły ministrowi skarbu powtórny projekt całkowitéj ustawy, czyli kodyfikacyi ustaw pojedyńczych Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Minister wszakże rezolucyą z dnia 3 maja 1877 r. postanowił, że ostateczne rozpoznanie ustawy Towarzystwa ma być odłożone do roku 1881, to jest do trwania umorzenia pożyczek z lat 1853 i 1860. W następstwie tego władze Towarzystwa wyjednały zwrot projektu i w roku 1881, po ostatecznem umorzeniu pożyczek trzeciego okresu, przystąpiły ponownie do ułożenia projektu kodyfikacyi.

Projekt ten ostatecznie uchwalony na ogólném zebraniu połączonych władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w r. 1882, a następnie poprawiony i uzupełniony w r. 1885, poczém przejrzany i znowu poprawiony przez właściwe władze rządowe, w dniu 28 kwietnia (10 maja) r. b. na posiedzeniu rady państwa przyjęty został.

Za podstawę do ułożenia téj kodyfikacyi wzięto wszystkie prawa obowięzujące Towarzystwo, z należytém ich zastósowaniem do przepisów z roku 1884, niemniéj do nowych ustaw sądowych.

Władze Towarzystwa w projektowanéj kodyfikacyi dążyły do zachowania obowięzujących Towarzystwo przepisów; projektowały więc takie tylko zmiany, jakich niezbędność wskazywało długoletnie doświadczenie, przyczém nie tyle kierowały się teoretycznym poglądem, ile raczéj wskazaną przez praktykę koniecznością. Swieżo więc zatwierdzona kodyfikacya, nosząca tytuł „Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém“ obejmuje w gruncie rzeczy te same zasady ogólne, któremi dotychczas kieruje się Towarzystwo; lecz mimo to spotykamy w niéj także niektóre i to dość znaczne zmiany.

I tak wprowadzono do ustawy przepis o ogólném zebraniu władz Towarzystwa, składającém się z 7 członków komitetu Tow., Dyrekcyi głównéj, oraz prezesów Dyrekcyi szczegółowych. Zebrania takie, jakkolwiek i dotychczas w celu układania projektów były zwoływane, miały przedtém tylko charakter doradczy. Obecnie zaś w ustawie mają wyraźnie atrybucye swe wskazane.

W wyborczych zebraniach Stowarzyszenia brać będą udział tylko ci stowarzyszeni, których dobra obciążone są pożyczką Towarzystwa w ilości 3000 r. — Wybranym zaś na urząd Towarzystwa może być stowarzyszony wtedy, jeżeli długi hypoteczne na jego dobrach nie przenoszą $\frac{3}{4}$ (dotychas $\frac{1}{2}$) wartości tychże dóbr. Zebrania stowarzyszonych wybierać będą nie tylko radzców do wszystkich władz Towarzystwa, jak to obecnie się dzieje, lecz także i zastępców tychże radzców, mianowicie w każdéj gubernii dwóch zastępców do dyrekcyi szczegółowéj, oraz po jednym do dyrekcyi głównéj i do komitetu Towarzystwa. Ważne są także przepisy o zapezpieczeniu właścicieli listów zastawnych od wypadkowéj ich utraty, albowiem właścicielowi listu zastawnego na okaziciela, w myśl nowego określenia przez władze Towarzystwa, służy prawo żądania przemiany listu na imienny. W razie zniszczenia lub utracenia listu imiennego Towarzystwo wydaje duplikat.

Nie mniéj ważny jest przepis dozwalający Towarzystwu wypuszczać listy tak zwane bezseryjne, to jest takie, których termin wylosowania nie jest z góry oznaczony.

Przepis ten, wszedłszy w życie, uwolni stowarzyszonych, odnawiających pożyczkę wydaną w seryi już zamkniętéj, od uciążliwego obowiązku konwertowania nieumożonéj pożyczki na seryą otwartą i ponoszenia kosztów różnicy kursu, różnicy niczém nieusprawiedliwionéj, a tylko podtrzymywanéj sztucznie. Koszta takiéj konwersyi dochodziły do 3 procent, a nawet wyżéj, stanowiąc jedynie zyski spekulantów giełdowych.

Najważniejszym wreszcie przepisem nowéj kodyfikacyi jest dozwolenie konwersyi listów zastawnych 5 procentowych na listy niżéj oprocentowane.

Te są najgłówniejsze nowe przepisy ostatniéj kodyfikacyi ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém. Nie ulega kwestyi, że są one więcéj zgodnemi z postępowemi pojęciami o kredycie rolnym, zapewniając jednocześnie stowarzyszonym znaczne ułatwienie i korzyści. Nowa więc kodyfikacya, jeśli, co zresztą zdaje się nie ulegać wątpliwości, uzyska zatwierdzenie cara, stać się może rzeczywistém błogosławieństwem dla znacznéj części walczących rozpaczliwie o podstawy bytu ziemian naszych.

Położenie węgielnego kamienia

pod pomnik dla Huttena i Sickingena.

W zeszły wtorek, dnia 22 b. m. odbyła się na znanéj Ebernburg, niedaleko Kreuznach, uroczystość położenia węgielnego kamienia pod pomnik dla dwóch głównych „bohatyrów“ wielkiéj walki kościelno-politycznéj, znanéj w dziejach pod niezupełnie właściwą nazwą reformacyi. Ludność z Kreuznach i okolicy, a nadto z bawarskiego palatynatu zjawiła się dość licznie; jako reprezentant władzy rządowéj przybył wiceprezydent rejencyi Puttkamer z Koblencyi, z potomków zaś obydwóch rycerzy: p. *Bogdan hr. Hutten-Czapski*, rotmistrz w pułku gwardyi huzarów w Poczdamie, i baron Recum, porucznik w brunświckim pułku huzarów. (Ostatniego brababka była z domu hrabiną Sickingen-Sickingen).

Po ceremonii położenia węgielnego kamienia odbył się w hotelu „Herberge zur Gerechtigkeit“ wielki obiad, w czasie którego p. *Bogdan hr. Czapski* wygłosił następujący toast: „Przed czterema wiekami smutnie bardzo wyglądało w niemieckiéj ojczyźnie. Wszystko było stracone, nawet nadzieja lepszych czasów, nawet wiara w przyszłość Niemiec. Wtedy pojawiło się dwóch rycerzy i zaczęli głosić tę nadzieję i tę wiarę, ale ich nie zrozumiano, a ich posłannictwo pozostało słowem, które dopiéro po długich latach miało dojrzeć i w czyn się zamienić. Mnie dostało się w udziale zaszczytne zlecenie, abym w dzisiejszym dniu téj narodowéj uroczystości wspomniał o tym mężu, który na rozkaz swego króla czynu tego dokonał. W 338 lat po tragicznéj śmierci Sickingena i Huttena, wstąpił na tron pruski książę, który poczuł w sobie powołanie zlania w jedno państwo podzielonych części niemieckiéj Ojczyzny. Wzrokiem wieszcza, który Opatrzność daje swym wybrańcom, poznał król męża, który mu miał być pomocnym w tém dziele, i rzekł do niego: czy odważysz się na to? Odpowiedź brzmiała: odważę się! Tak więc w poważnéj chwili zawarł król Wilhelm ten sojusz niemieckiego narodu z niemieckim kanclerzem, sojusz zatwierdzony przez Prusy, uświęcony przez krew, przypieczętowany przez Boga wojsk na błoniach Czech i Francyi. Ten sojusz jest nienaruszalną spuścizną po twórcy naszéj jedności, ten sojusz będziemy szanowali po wszystkie czasy. Dziś

---

(31)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 119.)

Halszka, która od chwili rozmowy swéj z królewicem dziwnie pomięszaną się czuła, prosiła rodzica, aby odejść mogli, ale pan Słuszka nie chciał tego uczynić, bo mu ciężyło na sercu okazane mu nieukontentowanie księcia Hetmana i lękał się je powiększyć nadto rychłém odejściem. Halszka tedy musiała wraz z ojcem i bratem zasiąść do téj uczty, a tak właśnie wypadło, że naprzeciw niéj zajął miejsce wojewodzic łęczycki, który, snać także jéj urodą pociągnięty, patrzał na nią jak w tęczę i już nieco zapomniawszy o gniewie swoim na Tryznę i o zazdrości z powodu Kazanowskiego, co chwila do pięknéj kasztelanki przemawiał, na co ona wszakże z przymusem widocznym odpowiadała.

Tryzna, który obok Radziejowskiego miejsce zajął, pochylił się ku niemu i szepnął:

— Daremne zabiegi, wojewodziczku, nie dla ciebie to kąsek; albo królewic zabierze, albo Kazanowski, więc sobie apetytu nie psuj!

Wojewodzic rzucił się niecierpliwie i byłby już bryznął jakiémś słowem dotkliwém, bo aż usta mu drżały z pasyi wielkiéj, gdy ku ogólnemu zdziwieniu drzwi się otwarły i na progu stanął starosta borysowski, niespokojnym wzrokiem szukając księcia Hetmana.

Tryzna trącił w bok Radziejowskiego.

— A co, widzisz waść? — szepnął. — Wraca po kasztelankę i dalipan zabierze, a szkoda!

Tymczasem książę Hetman zoczywszy Kazanowskiego, z widocznem nieukontentowaniem się żachnął, wszakże czyniąc zadość obowiązkom gospodarza, powstał zaraz i z pełnym kielichem zbliżył się ku wchodzącemu.

— W dobry waść moment przychodzisz — rzekł — bo oto właśnie zdrowie Jegomości Króla szwedzkiego wnieść miałem....

— Spełnię to zdrowie duszkiem — odrzekł Kazanowski — ale wprzód pozwól mi Wasza Książęca Mość, abym się usprawiedliwił, że nie inwitowany przychodzę....

— Exkuzy żadnéj nie potrzeba, — przerwał książę. — Miłym mi zawżdy jesteś gościem, mości starosto, bo w twéj osobie z radością widzę, jako prawdziwa wierność i służba wynagradzane są....

Słowa te, wypowiedziane grzecznie, ale mogące zarazem złośliwą wyrażać intencyą, przyjęte zostały niemal przez wszystkich z wielkiém ukontentowaniem a Radziejowski, ciągle drażniony żartami Tryzny, już się wstrzymać nie mógł i w głos szyderczo się roześmiał.

Kazanowski spojrzał nań bystro i brwi zmarszczył. Ale w tymże momencie zmiarkował się i rzekł spokojnie do księcia Hetmana:

— Najjaśniejszy królewic Władysław rozkazał mi powrócić do W. Ks. Mości i prosić, abyś się jeszcze w Warszawie zatrzymać raczył, ile że w sprawach pilnych jego światłéj rady zasięgnąćby pragnął, a w tym celu jutro oczekiwać go będzie....

— Wolę Jego Królewicowskiéj Mości spełnię — odrzekł książę Hetman — a teraz, mości starosto, dotrzymaj coś przyrzekł....

I stając pośrodku sali, zawołał podniesionym głosem:

— Najjaśniejszy Władysław I, z Bożéj łaski szwedzki, gocki i wandalski Król, królewic polski, niech żyje!

Zadrżała sala od hucznych okrzyków i wszyscy powstawszy, to zdrowie spełnili. Za tym wnet poszły inne toasty i taki się w rychle zrobił gwar i zamęt, że księżna Hetmanowa ruszyła się z miejsca, a za nią wszystkie inne niewiasty przeszły do pierwszéj sali, gdzie téż wraz z Halszką podążył kasztelan Słuszka, a wkrótce potém wymknął się i Kazanowski.

— Patrzaj waćpan — rzekł zaraz Tryzna do Radziejowskiego — pan Kazanowski nie zasypia sprawy i pilnie szuka gospodyni do swego nowego pałacu. A waść co? szarpiesz jeno wąsik i bródkę gnębisz, a to się na nic nie zdało... Już widzę, jako waści lektyka, w któréj jechać będziesz na ucztę do borysowskiego starosty, będzie miała kształt arbuza, który w podarunku od kasztelana dostaniesz....

A na to Daniłowicz aż się zaniósł od śmiechu...

Radziejowski milczał chwilę, ale już po nim znać było, iż długo nie wytrzyma; usta, zwykle czerwone, stały się blade, jakby je kto wapnem wysmarował, a drżały jak w zimnicy. Wino, a może pasya sroga, która w nim wzbierała, tak mu splątała język, że mówić nie mógł, jeno niezrozumiałe wyrazy bełkotał i rozjuszonym wzrokiem już nie na Tryznę patrzał, ale na Daniłowicza. Daleko więcéj gniewał go śmiech jego, niż żarty Tryzny; może téż dla tego, że Daniłowicz, dzielny i rycerski młodzian, powszechnie był lubiony, czego mu Radziejowski zazdrościł. Jakkolwiek bliski przez Sobieskich krewny wojewodzica ruskiego, miał on zdawna do niego animozyą, która się najdobitniéj objawiła, gdy niedawno Daniłowicz, w jakiéjś srogiéj pijatyce przytomność utraciwszy, porąbał szpetnie w sprzeczce Kalinowskiego, starostę winnickiego, za co na sądach marszałkowskich na infamią był skazany. Wydobyto go jakoś z téj biedy, mając wzgląd na rycerski animusz i zacność młodzieńca, ale Radziejowski był pierwszym, który przeciw Daniłowiczowi powstawał i surowy wyrok chwalił, chociaż sam Kalinowski o zniesienie go czynił zabiegu.

W tym tedy momencie najwięcéj go bolał śmiech Daniłowicza; patrzał na niego tak, jak gdyby go pożreć chciał, a wreszcie wybuchnął:

— Że tam ktoś sobie — przemówił przez zaciśnięte zęby — żarty czynić pozwala, temu się nie dziwuję; ale że pan wojewodzic ruski z tych żartów się śmieje, to mi dziw, zwłaszcza, jako pamiętać powinien, iż infamia z jego twarzy zaledwie obmyta....

A na to Daniłowicz wstał naraz, jak struna się prostując... Wszystka krew uderzyła mu do głowy.

— Ja ci to słowo — krzyknął — do gardła napowrót wcisnę! ty, chłystku jakiś!

Chciał szablę wydobyć, lecz Radziejowski, już cale nieprzytomny, skoczył ku niemu i zaciśniętemi pięściami w pierś go uderzył. Daniłowicz ryknął z gniewu, chwycił napastnika w pół, zatrząsł nim, że aż mu peruka spadła i byłby cisnął o ziemię a może i zabił, bo znacznie był silniejszy, gdyby Radziejowski obu rękami nie był uchwycił za bujną czuprynę wojewodzica, z całych sił ciągnąc go także ku ziemi...

Krzyk i rwetes zrobił się okrutny. Obecni patrzali zrazu w osłupieniu na tę niesłychaną w dziejach rycerskich walkę. Ale wnet oburzenie przejęło wszystkich; kilkadziesiąt szabel błysnęło w powietrzu, chcąc dać odsiecz Daniłowiczowi, którego Radziejowski w oczach wszystkich w tak haniebny sposób napastować śmiał.

I byłby pewno wojewodzic łęczycki z życiem nie uszedł, gdyby książę hetman, wspomniawszy na honor swego domu, nie był przywiódł do opamiętania zapaśników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

osiągnięto to, za co walczyli Hutten i Sickingen, za co zginęli, jesteśmy jedni na zewnątrz, jedni na wewnątrz. Pod potężną opieką rodu Hohenzollernów, co od skały do morza zasłania ludy, możemy wreszcie zawołać z Huttenem: jak przyjemne to życie! Ale co w walce powstało, to, pamiętajmy, przez walkę utrzymać także należy, i dla tego tak dla nas, jak i dla przyszłych pokoleń świętym będzie obowiązkiem wobec męża, który swe długie, pełne trudów życie poświęcił dobru ojczyzny, stać na straży przed dokonaném dziełem, stać na straży tu na zachodnich granicach państwa, czuwać przedewszystkiém w państwie samém.

Ten obowiązek spełnimy; ponieważ atoli zjednoczeni jesteśmy na historycznem miejscu, gdzie tyle żyło nadziei niemieckich, przeto wznieśmy okrzyk, który codziennie rozbrzmiewa jako modlitwa we wszystkich niemieckich okolicach: męża, który miał odwagę, męża, który dzieła dokonał, żelaznego księcia Ottona Bismarcka niech Bóg zachować raczy długo, niech go Bóg zachowa cesarzowi jako doradzcę, państwu jako ochronę, ludowi jako przywódzcę, pokojowi jako tarcz bezpieczną, a wrogowi na postrach! Kanclerz ks. Bismarck niech żyje!"

Wszelkie komentarze tutaj zbyteczne.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 23 maja.

(Zgromadzenie wyborców. — Fundacya jubileuszowa cesarza Franciszka Józefa. — Apostolskie błogosławieństwo.)

(a) W sprawie spirytusowéj odbyło się tu wczoraj zebranie wyborców, zwołane przez rymarza p. M. Walichiewicza. Na zebranie to zaproszony został także poseł Lewakowski, lecz nie przybył, przysłał natomiast list, w którym powiada, że uważa, iż obecność jego na zebraniu jest niepotrzebna, że atoli wzywa zebranych, aby wypowiedzieli swe zdanie o zachowaniu się Koła polskiego, które ignorowało uchwałę Sejmu krajowego i działało wbrew interesom kraju. Całego listu nie zdołał p. Rewakowicz, redaktor „Kuryera lwowskiego" odczytać, gdyż przerwał lektorowi czytanie komisarz rządowy — słusznie czy niesłusznie — gdyż zdaniem jego list nie miał związku z celem zebrania. Przemawiał następnie p. Rewakowicz i w dłuższéj mowie usiłował udowodnić, że nowy projekt wielce krajowi zaszkodzi. — Nie obyło się téż bez występów socyalistycznych. Szewcy Drabik, Szuster pragnęli opodatkować szampan, koniak, wino, bo to piją „ludzie bogaci", gdyż tymczasem wódkę pić musi biedny człowiek przeciwko „motylicy".

Ostatecznie uchwalono: 1) aby posłowie miejscy głosowali przeciw ustawie wódczanéj lub złożyli mandaty; 2) aby wystósowano petycyą do Rady Państwa przeciw téj ustawie; 3) aby nie frymarczono mandatami; 4) aby Rada Państwa przyjęła wniosek Mengera, według którego dochód z podatku od wódki ma być rozdzielony między kraje koronne; 5) aby rząd szanował zgromadzenia wyborcze. Po uchwaleniu tych rezolucyi, wybrano komisyą do ułożenia petycyi do Rady państwa.

Wydział krajowy wygotował już projekt aktu fundacyjnego „Fundacyi jubileuszowéj cesarza Franciszka Józefa" i przedłożył go cesarzowi za pośrednictwem namiestnictwa. Wedle projektowanego aktu fundacyjnego, roczny fundusz 12,000 złr. ma zapewnić młodzieży polskiego i ruskiego pochodzenia bez różnicy religii, obrządku i stanu bezpłatne miejsca w wojskowych zakładach naukowych. Oprócz kosztów utrzymania pokrywać będzie fundusz ten także przypadającą opłatę szkólną i koszta wyekwipowania elewów przy wyjściu z akademii. Nowo wstępujący a niezamożni otrzymają nawet 40 złr. na podróż. Fundacya ma wejść w życie z początkiem roku szkólnego 1888/89.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek udzielił Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Morawski podczas sumy w kościele archikatedralnym wiernym swym dyecezyanom, którzy tłumnie zapełnili świątynią, Apostolskiego błogosławieństwa, przywiezionego z Rzymu z pielgrzymki jubileuszowéj. Poprzednio przemówił ks. Arcybiskup w słowach pełnych namaszczenia i dotknął także alarmujących pogłosek o stanie rokowań Stolicy Apostolskiéj z rządem rosyjskim, zapewniając, że do obaw takich nie było ani cienia powodu. Nie było, bo Ojciec św., który miłością ogarnia cały świat wiernych, a wysokiego rozumu tak wielkie dał dowody, ani pomyślał nad tém, aby dla znikomych korzyści politycznych skazać miliony wiernych katolików w ziemiach polskich na wynarodowianie, pozbawić ich słuchania pociech religijnych w ojczystym ich języku i oddać jego duchownych pasterzy pod zwierzchniczą rękę innowierczego rządu. Przeciwnie Leon XIII niejednokrotnie dał już tego dowody, jak poczesne miejsce w jego sercu zajmuje naród polski, a przeto nie zezwoli przenigdy, aby Kościół, owa ostatnia ucieczka strapionych, stał się narzędziem ku tępieniu narodowości. — Słowa te, wyrzeczone od tronu arcypasterskiego, sprawiły na słuchaczach radosne a głębokie wrażenie.

Przy téj sposobności donoszę, że na adres tutejszego uniwersytetu do Ojca św. nadeszła z Rzymu odpowiedź na ręce rektora dr. Euzebiusza Czerkawskiego, w któréj dziękując za adres, artystycznie wykończony i za słowa uległości, udziela tak rektorowi, jak i całemu uniwersytetowi Apostolskiego błogosławieństwa. Odpowiedź datowana jest z Rzymu, dnia 14 maja — podpisany M. Kardynał Rampolla.

Berlin, 24 maja.

(Ślub księcia Henryka. — Wyjazd cesarzowéj Wiktoryi.)

Przy najpiękniejszéj pogodzie odbył się dzisiaj o godzinie 12 w południe w zamku charlottenburskim ślub księcia Henryka z księżniczką heską Ireną. Podczas przybywania gości tworzyły niezliczone tłumy publiczności na całéj przestrzeni pomiędzy Berlinem a Charlottenburgiem geste szpalery. W powozach galowych przybyli: w. ks. rosyjski Sergiusz, brat cara, książę Walii i grecki książę następca tronu. Daléj przybyła księżna następczyni tronu, książę Wilhelm wraz z panem młodym, ubranym w mundur batalionu morskiego.

Cesarz czuł się rano zupełnie zdrowym. Podczas konsultacyi powiedzieć miał do lekarzy: „Dzisiejsze usposobienie moje jest prawdziwie weselném, a zatém wcale nie jestem chory." W rzeczywistości przepędził cesarz noc poprzednią bardzo pomyślnie i spał po kilka godzin bez najmniejszéj przerwy. Uroczystość cała odbyła się jednakowoż z powodu cierpienia monarchy skromnie i jedynie w ciaśniejszém kółku rodziny.

Krótko przed godziną 12 uroczystość się rozpoczęła. Cesarzowa włożyła na głowę księżniczki Ireny koronę księżniczek, a hr. Stolberg, minister domu królewskiego, spisał akt ślubu cywilnego. Następnie udano się do kaplicy zamkowéj, przybranéj w zieleń i weselne dekoracye. Po za parą młodą postępowali dostojnicy dworscy a pochód książąt rozpoczął ojciec panny młodéj, wielki książę heski wraz z cesarzową Wiktoryą. Po za nimi postępował długi szereg gości książęcych.

W kaplicy zebrali się w czasie tym ambasadorowie i posłowie dworów zagranicznych, ministrowie i generalicya armii. Nawet cesarzowa matka Augusta przybyła, wieziona na swym fotelu. W chwili gdy nadworny pastor Koegel rozpoczynał przemowę ślubną, wszedł przez boczne drzwi kaplicy sam cesarz. Monarcha postępował pewnym krokiem, wyprostowany po wojskowemu.

Podczas zmiany pierścionków zabrzmiało 36 wystrzałów armatnich, a po ukończeniu uroczystości przyjmowała młoda para w niebieskiéj sali zamkowéj życzenia gości i dostojników. Podczas bankietu, który zakończył uroczystość, wzniósł w zastępstwie cesarza książę Wilhelm toast na cześć pary młodéj, która następnie wieczorem opuściła Berlin i udała się na pewien czas do zamku księcia Henryka, Erdmanowa na Śląsku.

Podobno dzisiaj albo jutro zamierza cesarzowa odbyć tylokrotnie odkładaną podróż do Prus Zachodnich, a po powrocie zająć się przesiedleniem dworu do zamku Friedrichskron pod Poczdamem.

NIEMCY.

* Berlin, 24 maja. „Lepsze osłabienie liczebne jak moralny upadek," oświadczył wczoraj jeden z przywódzców konserwatywnych bar. Hammerstein w dzienniku swoim „Kreuz Ztg." i stósownie do zasady powyższéj wzywa konserwatystów niemieckich, ażeby nie odstępowali od zdania pierwotnego, ale energicznie poparli pierwotne zapatrywanie swoje co do § 7 ustawy o zmniejszeniu ciężarów szkólnych. Jeżeli konserwatyści usłuchają chwalebnéj rady przywódzcy swego, to wykażą dowodnie, że nie upadli jeszcze tak nizko, jak się zdawało. Byłby to objaw nader pocieszający wśród ogólnego rozstroju parlamentaryzmu niemieckiego i wywołałby wielkie zmiany w wewnętrznéj polityce niemieckiéj.

— Wystósowana przez 70 letniego starca, byłego porucznika pruskiego, *Techowa* prośba o ułaskawienie i zezwolenie na powrót do kraju, nie została uwzględnioną. P. Techova otrzymał w tych dniach odmowną odpowiedź z audytoryatu generalnego armii, a w odpowiedzi téj powiedziano wyraźnie, że cesarz żaden sposób na ułaskawienie przestępcy zgodzić się nie mógł. O ile dotąd wiadomo, to minister wojny zebrał wszelkie szczegóły tyczące się przestępstwa Techowa i przedłożywszy je cesarzowi w osobnem wypracowaniu wskazał na to, że ze względu na karność wojskową prośba Techowa uwzględnioną być nie może. Główną winą Techowa jest kłamstwo popełnione w służbie poparte słowem honoru Dowódzca cekhuzu berlińskiego, kapitan Natzmer poddał bowiem w r. 1848 wówczas dopiero cekhuz ludowi, gdy obecny tamże porucznik Techow zaręczył mu słowem honoru, że król sam rozkazał mu się poddać. Kapitan Natzmer twierdził podczas śledztwa, że nigdy nie mógł przypuszczać, ażeby oficer i do tego towarzysz broni w ten sposób podejść go zamierzał i słowom Techowa uwierzył. Tak wielkie przestępstwo popełnione przez oficera, nigdy według zdania ministra wojny przebaczoném być nie może.

Czy nawet nie po 40-letniéj pokucie?

— Jak to już przewidywaliśmy, nie sprawdziła się wcale pogłoska o zaręczynach księcia Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktoryą. Pogłoskę tę puściły w obieg pisma angielskie, prawdopodobnie mylnie przez berlińskich poinformowane korespondentów.

(5)

Michał Bałucki.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 117.)

Widzimy tedy w Bałuckim wiarę głęboką, ale obsypaną zarzewiem buntu przeciw formie Kościoła. Zarzewie jeszcze nie rozdmuchało się w płomień i pewnie nie rozdmucha, ale parzy, chociaż nie pali. Zkądże ta, jakby nie konsekwencya, jakby dwoistość jakaś, jakby stójka na rozdrożu? Nie zaparł się autor Boga i wiary, nie zaparł dogmatu, jak to uczyniło wielu, ale zaczepia instytucye, obrządek, przepisy kościelne, chociaż — jak było wyżéj — nie wprost od siebie i nie zasadniczo. Dla czego? Może odpowiedź nie będzie trudna.

Otóż siedzieliśmy przy ognisku wiary, pod strzechą Kościoła. Tak zwane liberalne prądy (*sit venia verbo:* liberalny, bo to *lucus a non lucendo*), jak zagon tatarski rozproszyły nas, lub porwały w jasyr. Jedni z jasyru, lub z tułaczki wrócili, pospieszyli do niegasnącego nigdy ogniska, inni jeszcze błądzą po kniejach, jeszcze nie wrócili, nie wielu przepadło w jasyrze. Bałucki musiał bardziéj od wielu kochać to ognisko, skoro chciał być stróżem jego, teologiem. Pełnego miłości tego ogniska, porwał zagon tatarski; — jeniec nie wrócił jeszcze, ale tęskni za strzechą Kościoła, zmierza ku ognisku, ale wśród ciemnych dróg, błyśnie mu błędny ognik, a on go bierze za owe ognisko, czasem przypomni mu się bizun tatarski, który z niego chciał wybić wspomnienie przeszłości. Wędrowiec przestraszy się bizuna i choć sercem rwie się do opuszczonego ogniska, nuci pieśń tatarską, by nie dostał bizunem. Takich wytworzyły lata przedstyczniowe, takim pozostał Bałucki.

Bałucki jest téż dziwnego rodzaju konserwatystą... uprzedzeń. Czy to wytrwałość i stałość, czy upór? Jak sobie zaśpiewano w 1863 roku: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem — Cześć wam, panowie za naszą niedolę, kajdany" — tak mimo zmiany czasu i ludzi, mimo odmiennych dziś warunków życia, mimo przerodzenia się owych panów, echo téj piosenki rozbrzmiewa się po dziełach Bałuckiego. Cieszy to go bardzo, gdy potomków utytułowanéj szlachty może zmienić w zbrodniarzy, co zabijają ojców, ciotki, babki, lub przywłaszczają sobie cudze mienie, sierocińską spuściznę i t. d. Nie szukał tych postaci w życiu, w salonie; nie przejrzał całéj galeryi charakterów, ale bądź sobie wymarzył postać pod hasłem piosenki, bądź znalazł ją wyrzuconą z gniazda, jako niegodną, bądź spostrzegł jakiś egzemplarz owych pseudoszachciców o kupowanych tytułach i malowanych na portrecie tradycyach — a jemu się zdało, że to typowe okazy i daleje z niemi na wystawę w powieści i komedyi.

Obwiniłby go o to oskarżyciel, ale obrońca powie: Któż winien, że te sfery zamknęły się szczelnie w salonie, często pustym i nudnym, i otwierają go jeno dla tych, co tam albo uherbowanym biletem się anonsują, albo prononsacyą paryzką, albo kapitałem brzęczą, albo w liberyi przez próg przechodzą. Dla czego nie mają tam wstępu: talent, uczciwość i wykształcenie bez owych dodatków? Gdzież u nas salony w tém pięknem słowa znaczeniu? Gdzie tradycye Puław? Bałucki herbowego biletu pokazać nie mógł, krociami nie brzęczał, liberyi wdziać nie umiał i nie chciał, więc i salonu nie poznał, nie zbadał i nie przypatrzył się ludziom, co się tam zamykają, a malował ich według tego, jak opiewała piosenka, jak prezentowali się wyrzuceni z salonu, wykolejeni.

Obrońca doda coś więcéj. Obrońca powie i udowodni, że Bałuckiemu niejednę winę przebaczyć można, jak Konradowi, bo „kochał wiele, bo kochał wielu". Z każdego dzieła wieje silnym prądem miłość narodu, miłość ludzkości. Miłość gorąca, rzetelna, nie zamknięta deklamacyjnie w wykrzyknikach, ale rozlana w tendencyi, miłość serdeczna, więc i serce tam w autorze zacne, a gdzie serce, tam musi być poczucie sprawiedliwości, pragnienie sprawiedliwości. To téż serce mu szepce, iż nie podobna, by ci, co się w górze ustawiają, byli przewrotnością i zgnilizną; nie podobna bez ubliżenia godności narodu odsądzić od czci i wiary tych, co bądź co bądź, pod wieloma względami go reprezentują. Szuka więc wśród życia i znajduje postacie, które mu i salon i serce i duszę roztwierają na rozcież, i chociaż z niedowierzaniem, patrzy na nie pełen szacunku i wymiata dla nich najjaśniejsze kąty w swych powieściach, by je tam umieścić. Sciera z ławy pył sukmaną, jak poczciwy wieśniak na przywitanie poczciwego dziedzica, i stoi w obec téj postaci pełen serca i radości, chociaż nie śmiały jakiś, nieobyty z towarzystwem tego gościa. Taki hrabia (Heraklesowe drogi), miłościwie traktowany, Irena (Błyszczące nędze) utrzymana na poziomie godności; siłą charakteru, poczuciem obowiązku, góruje nad demokratycznie ukołysanym Ludwikiem, chociaż się to u Józefa „przesądem" nazywa. Baran (O kawał ziemi) jest człowiekiem uczciwym, hr. Zatorski i młody książę (Młodzi i Starzy), traktowani bardzo sympatycznie itd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 25 maja

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował landrata Marwicza w Ełku dożywotnim członkiem wydziału administracyjnego w Merseburgu i zastępcą prezesa rejencyi w przewodnictwie téj władzy z tytułem dyrektora administracyjnego.

---

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: Za pośrednictwem Administracyi „Katolika" w Bytomiu 12,50 marek.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Ks. A. Szrejter z Wersalu 32 marki.

* **Komisya sanitarna** uznała przedwczoraj w II rewirze 22 pomieszkań parterowych i 3 sklepy za odpowiednie do ponownego zamieszkania. Za niezdrowe na razie uznała komisya 6 pomieszkań parterowych przy ulicy Piaskowéj i 7 sklepów w ulicach Piaskowéj, Szerokiéj i Butelskiéj. — W III rewirze zrewidowano przedwczoraj 50 pomieszkań za zdrowe, a 6 na razie za niezdrowe.

* **Konferencya** dyrektorów wyższych zakładów naukowych W. Ks. Poznańskiego kończy się dzisiaj.

* **Komisarz** rewiru V, Kättner, zmarł zeszłéj nocy w wieku 59 lat.

* **Ludność Jerzyc** wzrosła w przeciągu ostatnich 5 lat o blisko 30 procent, obecnie liczy bowiem wieś ta prawie 10,000 mieszkańców. Cena ziemi podniosła się też znacznie. Przed pięciu laty żądano za mórg ziemi 1000 marek, teraz zapłacono za pewien obszar po 4500 marek za mórg.

* **Do Swarzędza** i z powrotem urządza Dyrekcya co niedzielę i święto podczas lata pociągi nadzwyczajne, jakie już w Zielone Swiątki urządziła. Bliższe szczegóły w anonsach.

* **Kurnik.** W pierwsze święto Zielonych Swiątek zgorzało w Czmoniu 5 gospodarstw.

* **Teatr polski w Pleszewie.** Jutro w sobotę 26 b. m. komedya Kamieńskiego *„Staroświecczyzna i postęp czasu"*.

W niedzielę 27 b. m. dramat Kozłowskiego *„Kaźmirz Wielki i Esterka"*.

* **Toruń.** Położona w powiecie toruńskim wieś Czarnowo przezwana została rozkazem gabinetowym po niemiecku na Scharnau.

* **Z nad granicy** donoszą do „Gesellige": „Że przykrości, na jakie narażeni są podróżni przy przejeździe do Rosyi, są nieraz nieznośne, jest to znaną rzeczą. Swieżo pogorszyły się jeszcze te stósunki. Tak n. p. zażądano niedawno temu w Aleksandrowie od pewnego podróżującego artysty 2000 rubli cła od jego kostiumów i aparatów. Suma ta wziętą była tak wysoko, ponieważ władza celna uznała rzeczy te nie za efekty, lecz według nowego regulaminu celnego, za towar. Na prośbę telegraficzną, wystósowaną do ministra, otrzymał ów artysta odpowiedź odmowną. Lecz nie dosyć tego! Gdy artysta z biedy odstąpił od zamiaru udania się do Rosyi i zażądał wydania rzeczy pod zamknięciem celnem się znajdujących, musiał złożyć 250 rubli, a to rzekomo dla tego, że towary swoje cofa z terytoryum rosyjskiego a każdy towar, który przeszedł granicę i poddany został kontroli celnéj, może być wydany jedynie za złożeniem 10 procent przepisanego cła wchodowego".

* **Łódź.** Arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Popiel przybył w piątek do Łodzi dla dopełnienia uroczystości poświęcenia nowowykończonego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Krzyża. Arcypasterz, spotykany na stacyi przez duchowieństwo, udał się do kościoła św Krzyża, gdzie uroczyście powitany został. W sobotę o godzinie 9 zrana rozpoczęła się ceremonia konsekracyi nowéj świątyni. — Kościół św. Krzyża budowany był z przerwami od 1860 r., a więc przeszło 27 lat trwało dzieło budowy. W sobotę rano po poświęceniu i odprawieniu mszy pontyfikalnéj w nowym kościele, w godzinach popołudniowych ks. Arcybiskup udzielał Sakramentu Bierzmowania. W niedzielę Arcypasterz celebrował znów sumę w nowéj świątyni i udzielał Sakramentu Bierzmowania. W poniedziałek celebrował sumę i bierzmował w parafii Wniebowzięcia, a popołudniu odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę nowéj świątyni w tejże parafii.

* **Karność i posłuszeństwo,** nie są jeno czczemi frazesami na dworze petersburskim. Doświadczył tego na sobie młody książę Meklemburgsko-Strelicki. Podczas świąt wielkanocnych nie przybył na nabożeństwo, które się odprawiało wobec cara i całéj jego rodziny. Car spostrzegłszy nieobecność młodego książątka w cerkwi, zasądził go bezzwłocznie na trzydniowy areszt na odwachu, i gdyby nie pośrednictwo w. księcia Włodzimirza, który potrafił uniewinnić młodocianego przestępcę i uwolnić od kary, byłby siostrzeniec cara zamiast używać świąt, spędził je w areszcie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 26go maja św. Filipa Nereusza.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52. Zachód o godzinie 8 minut 2.

TELEGRAMY.

Berlin, 25 maja. Najnowszy biuletyn brzmi jak następuje:

Cesarz przepędził noc dzisiejszą dosyć spokojnie, czuje się jednakowoż po doznanych wczoraj wzruszeniach nieco osłabionym i z tego powodu za radą lekarzy dopiero około południa opuści łoże.

W przyszłości wydawane będą biuletyny tylko raz na tydzień, najbliższy prawdopodobnie w poniedziałek. Jeżeli zdrowie cesarza się nie pogorszy, to przesiedlenie dworu do Poczdamu nastąpi w pierwszych dniach czerwca.

Berlin, 25 maja. „Nordd. Allgem. Ztg." donosi, że prawo, dotyczące udzielenia zakonom praw korporacyjnych, uzyskało w dniu 22 b. m. sankcyą cesarza.

Berlin, 25 maja. Wielki książę heski opuścił wczoraj wieczorem o godzinie 8½ Berlin i udał się do Darmsztatu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Tygodnika Ilustrowanego"** nr. 281 zawiera: Artykuły: Demagogia wróg Demokracyi przez J. Keniga. — Lorenzo, opowiadanie przez Adama Krechowieckiego (ciąg dalszy). — Grób (wiersz) przez Maryą Konopnicką. — Ks. Jan Korytkowski przez W. Korotyńskiego. — Korespondencya „Tygodnika Ilustrowanego": Ze Lwowa przez W. Piasta. — Admirał Grau, kartka z dziejów ostatniéj wojny peruwiańsko-chilijskiéj przez dr. Józefa Siemiradzkiego. — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Kronika miesięczna przez Colla. — Listy z podróży po Afryce przez Aleksandra M. Jawornickiego, III. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Nasze ryciny. — Silva rerum. — Odpowiedzi od redakcyi. — Rzeźby w kościele św. Marcina przez W. G. — Ogłoszenia. — Dodatek: Wiktorya Regina, ze wspomnień naoczny, napisał Jan Zacharyasiewicz (arkusz 20-ty). — Marcyan Kordysz, powieść Jana Zacharyasiewicza (arkusz 1-szy). — Prawnie poślubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (ark. 16-ty). — Ryciny: Na stepie, rysunek z obrazu Bohdana Kleczyńskiego. — Bugaj, rysunek oryginalny I. Pankiewicza. — Ostatnie chwile króla kastylskiego Ferdynanda III, rysunek z obrazu Wirgiliusza Mattoni'ego. — Osiem rysunków Stanisława Lenca do „Kroniki miesięcznéj". — Na dworze maj! rysunek z obrazu P. Nauera.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 maja

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kościelski z Szarleja, ks. Kosiński z Czarnkowa, ks. dziekan Gandkowski z Budni, hr. Czarnecki z Ruska, ks. proboszcz Łowiński z Liszkowa, Szczaniecki z żoną z Miedzychoda, Sikorski z Prus, Łąkowski z Komorowa, hr. Skórzewski z żoną z Czerniejewa, Taczanowski z Pieruszyc, Schuda z Inowrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 25 maja 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica staléj.		
na maj-czerwiec	173 25	173 50
na wrzesień-październik	176 50	176 75
Żyto staléj.		
na maj-czerwiec	129 50	12 50
na czerwiec-lipiec	129 50	129 75
na wrzesień-październik	135 50	135 75
Oléj rzep. słabo.		
na maj	47 60	46 90
na wrzesień październik	48 —	47 20
Okowita słabo.		
opodatkowana.		
w miejscu	101 —	— —
na maj-czerwiec.	— —	— —
eksportowa	34 40	34 20
na maj-czerwiec.	34 40	34 20
na sierpień-wrzesień	35 60	35 40
spożywcza	53 50	53 50
na maj-czerwiec.	53 40	53 20
na sierpień-wrzesień	54 80	54 60
Owies		
na maj-czerwiec.	122 75	122 —
Wyp żyta wsp.	400	100
Wyp. okowity kw.	—,000	—,—
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza.	10,—	—,—
Kurs z dnia	23	24
Consol. 4%	107 75	107 80
Poznańskie 4% listy zastawne	102 30	102 40
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 10	100 —
Poznańskie listy rentowe	104 60	104 60
Austryackie banknoty	160 90	160 80
Austryackie renta srebrne	64 55	64 25
Rosyjskie banknoty	169 60	170 90
Rosyjskie consol. 1871	91 40	92 —
Rosyjskie listy zastawne	81 60	81 60
Polskie 5% listy zastawne	51 60	51 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	46 40
Węgierskie 4% renta złote	77 60	77 80
Austryackie kredytowe akcye	139 40	140 10
Austryackie francuskie koleje	94 —	94 —
Lombardy	35 25	35 50
Usposob. staléj		

Szczecin, 25 maja 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica słabo.		
na maj-czerwiec	176 —	175 50
na czerwiec-lipiec	176 —	176 —
na wrzesień-październik	179 —	179 —
Żyto spok.		
na maj-czerwiec	125 50	125 50
na czerwiec-lipiec	126 —	126 —
na wrzesień-październik	131 —	131 —
Oléj rzep. spok.		
na maj-czerwiec	48 —	48 —
na wrzesień-październik	48 —	48 —
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	53 20	52 10
„ ekspertowa.	33 70	33 60
„ na maj-czerwiec eksport.	33 50	33 50
„ na sierpień-wrzes. eksp.	35 —	34 80
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

Stan powietrza.

Dnia 23 maja 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	774	W.Płn.W. 4	pogodne	14
Aberdeen . . .	775	Płn 5	zachm.	9
Chrystiansund .	770	Z.Płd Z. 4	mgła	8
Kopenhaga . . .	766	Płn. 2	pogodne	15
Sztokholm . . .	765	Płn.W. 2	pochmurno	14
Haparanda . . .	760	Płd.W. 2	zachm.	4
Petersburg . . .	762	spokojnie.	bez chmur	9
Moskwa . . .	760	Płn.Z. 1	pół zachm.	8
Kork, Queenst.	772	W. 3	pogodne	16
Brest	767	W.Płn.W. 4	bez chmur	11
Helder	770	Płn. 1	mgła	8
Sylt.	768	Płn.Płn Z. 2	mgła	7
Hamburg . [1]	768	Z.Płn.Z. 1	mgła	10
Swinemünde . [2]	765	spokojnie.	pogodne	14
Neufahrwasser.	765	Płn.Płn.Z 2	pochmurno	13
Kłajpeda . . .	763	Płn.Płn.W.3	zachm.	9
Paryż	767	Płn.W. 4	bez chmur	14
Monaster . . .	769	Płn.Płn Z. 2	zachm.	7
Karlsruhe . . .	767	Płn.W. 2	pogodne	14
Wiesbaden . . .	768	Płn.W. 3	bez chmur	16
Monachium . [3]	768	W. 4	pół zachm.	11
Kamienica . . .	768	Z. 2	pogodne	14
Berlin	766	Płn.Z. 3	pochmurno	16
Wiedeń.	767	Płn. 2	pogodne	11
Wrocław . . .	766	Z.Płn.Z. 4	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	764	W.Płn W. 4	bez chmur	15
Nizza.	764	Płd.Płd.W. 1	bez chmur	16
Tryest	—	—	—	—

[1]) Rosa. [2]) Rosa. [3]) Mgła, rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Ciśnienie powietrza opadło prawie wszędzie, a dość znacznie w krainach nadbałtyckich. Przy słabym wietrzyku z Płn. do Z. panuje ponad Europą centralną przeważnie pogoda i sucho, na PłnZ mgła. Temperatura spadła w krainach przy morzu północnem, zresztą podniosła się prawie wszędzie, w północno-zachodnich Niemczech leży znacznie pod normalną, w Monasterze o 6 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
24. Pop. 2	758,2	Płn. umiar.	zachm.	+19,5
24. Wiecz. 9	756 0	PłnZ. słab.	pochmurno	+16,6
2 . Ran. 7	753,5	Z. umiar.	pogodne	+15,2

Dnia 24 maja maximum ciepła + 20°5 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11°6 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Chłodno i zmiennie, częstokroć pochmurne i obciągnięte niebo z deszczami i wichrami gradowemi przy ostrych lub silnych i wichrowatych wiatrach z Z. do PłnZ. Pasami burze. Nocą zimno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Szwedzkiego państwowego banku hipotecznego 4½-procentowe listy zastawne z r. 1879. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 25 maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda

Żyto: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent, maj 116,— ofiar., maj-czerwiec 116 — ofiar., czerwiec-lipiec 117 ofiar., wrzesień-październik 122,— płac.

Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,40 płac., 70-ta 32,10 płc., czerwiec 50-ta 51,60 płac., 70-ta 32,10 płac., lipiec 50-ta 52,30 płacono, 70-ta 32,70 płac., sierpień 50-ta 52,90 płac., 70-ta 33,90 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za maj 116,— mrk., wrzesień październik 121,50 m.

Okowita (za beczką) za 100 litr. 10,00% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51,40 mk., 70 m. opodtk. 32,— m.

(W). **Poznań**, 25 maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13 50 14 mrk. nr. 0 12,50—13 mrk rzana nr. 0 i 1 9 9,25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 25 maja 1888.

TOWAR	piękny		średni		pośledni	
	naj wyż.	naj niż.	naj wyż.	naj niż.	naj wyż.	naj niż.
	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica . . 100 kilg.	18	20	17	70	17	10 —
„ nowa	—	—	—	—	—	— —
Żyto	11	90	11	50	11	10 —
Jęczmień	—	—	11	60	10	80 —
Owies	11	60	10	90	1	50 —
Grech wrzący	—	—	—	—	—	— —
„ na paszę	—	—	—	—	—	— —
Kartofle	4	—	3	40	—	— —
Łubin żółty. . . .	—	—	—	—	—	— —
„ niebieski	—	—	—	—	—	— —
Rzepik zimowy . . .	—	—	—	—	—	— —
Rzep zimowy . . .	—	—	—	—	—	— —

Bydgoszcz, 24 maja

(Sprawozdanie izby handlowéj). **Ceny za 1000 klg.**

Pszenica: piękna 173—175 m., średni gatunek 170—172 m., pośledni gatunek 165—169 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 109—114, w średnim towarze —,— m., w pośledním —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136, na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 52,25 m., 70-ta 33,25 m.

Wrocław, 23 maja 1888.

Żyto (za 1000 fnt.) bez in. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— mrk. na maj 126.— żąd., maj-czerwiec 126,— żąd., czerwiec-lipiec 126, — żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 133,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 118,00 ofiar., maj-czerwiec 118,00 ofiar., czerwiec-lipiec 118,— ofiar., —,— żąd., lipiec-sierpień 121,— żąd.

Olej rzepiowy spok., wypowiedz. —— cera w miejscu —,— żądano, na maj 48,— żąd., maj-czerwiec 48,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na maj (50-ta) 51,30 ofiar., (70-ta) 31,80 ofiar., oclona —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 51,30 ofiar., (70-ta) 31,80 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 51,60 ofiar., lipiec-sierpień 52,60 ofiar., sierpień-wrzesień 53,40 ofiar., wrzesień-październik 53,50 żąd.

Cena wypowiedziana za dzień 25 maja: żyto 126.00 mrk., pszenica[1] — mrk., owies 118 00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 48 —.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 24 maja: (50-ta) 51,30 mrk. (70-ta) 31,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 maja 1888

Postanowienia	Za 100 kilogramów ciężki towar naj wyż.	naj niż.	średni towar naj wyż.	naj niż.	lekki towar naj wyż.	naj niż.
mi-jakiéj	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
deputy-ji targow.						
Pszenica biała	18 20	18 03	17 80	17 30	17 0	16 80
„ żółta	18 10	17 90	17 43	17 20	17 00	16 80
Żyto	12 40	12 23	12 00	11 70	11 5	11 20
Jęczmień	13 50	13 00	12 50	11 50	11 0	10 50
Owies	11 70	11 50	11 30	11 10	10,9	10 70
Groch	14 50	14 00	13 50	3,00	1	0 50

Berlin, 24 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 170 do 190 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na maj-czerwiec płacono —,—, na czerwiec-lipiec płac. 173,00—173,75—173,00, na lipiec-sierpień płacono 175,50—175,75 175,00, na wrzesień-październik płacono 176,50—177—176,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypow. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 120 - 130 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,— na maj-czerwiec płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 129,75—130—129,00, na lipiec-sierpień płacono 132,50—131,25, na wrzesień październik płc. 135,75—136—135,25. Wypowiedziano 400 ton. Cena 129,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 119 do 144 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na maj-czerwiec płacono —,—, żąd. —, na na czerwiec-lipiec płac. 122,75—122,00, lipiec-sierpień pł. 123,50—123,00, wrzesień-październik płc. 125,00—124,25. Wypow. —,— ton Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 129—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na maj-czerwiec płacono 132,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 47,— mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,6—47,5, na maj-czerwiec płacono 47,6—47,5, na czerwiec-lipiec 47,6—47,5, na wrzesień-październik pł. 48,1—47,8, na październik-listopad pł. 48,5—48,2. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 101,0 mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na maj-czerwiec płacono —,—, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 53,5 mrk. maj płacono 53,5, na maj-czerwiec płacono 53,5, żądano —,—, na czerwiec lipiec płac. 53,6, żąd. —, na lipiec-sierpień płc. 54,4—54,1—54,2, na sierpień-wrzesień płacono 54,9—54 8, na wrzesień-październik płacono 55,0 do 54,9. Wypow. 10,000 litr. Cena 53,4. — Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu płac. 34,4 mrk., na maj płacono 34,4 mrk., na maj-czerwiec płacono 34.4 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 34,5—34,4. Lipiec-sierpień pł. 35.2—35,1, na sierpień-wrzesień płacono 35,8—35,6, na wrzesień-październik płacono 35,8—35,7. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 24 maja. Okowita słabiéj, za maj 22¾ żąd., maj-czerwiec —— żąd., czerwiec-lipiec 22¾ żąd., lipiec-sierpień 23¼ żąd., sierpień-wrzesień 23⅝ żąd. — Kawa good average Santos za maj 77—, za wrzesień 62⅜. za grudzień 58⅜, za marzec 1889 54¼ żąd. Usposobienie stałe. Obrót 5500 miechów.

Magdeburg, 24 maja. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 22,70. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 21,50. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,20. Usposobienie: bez int. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Melis I z beczką 26,—. Słabo. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj —,— ofiar., —,— żąd., czerwiec 13;— płac., 13,02½ żądano, sierpień 13,20 płacono i żąd., październik-grudzień 12,47½ pł. —,— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Fabryka stali tyglowéj pod Warszawą

przez lat parę zaledwie w ruchu będąca, położona obok stacyi „Praga" Drogi Żelaznéj Nadwiślańskiéj, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. (1972)

Fabryka jest w zupełności urządzoną do wyrabiania stali do narzędzi rzemieślniczych, stali fasonowéj i pilników, posiada kuźnię do fasonowania i walcownię.

Plac należący do fabryki obejmuje 64,000 łokci kwadratowych polskich (około 25,000 metrów kwadr.). Wszystkie budynki znajdują się w dobrym stanie.

Na miejscu istnieją: **1 motor parowy o sile 30 koni, 2 kotły parowe, 4 młoty parowe, 4 kamienie szlifierskie, różne maszyny pomocnicze, piec gazowy na 30 tygli, 5 pieców tyglowych do szmelcowania** itp.

Po bliższe wyjaśnienia zgłaszać się należy do p. **Chrystiana Brückmana w Warszawie, Jerozolimska nr. 21.**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Tutejszy tegoroczny

jamark na wełnę

odbędzie się **we wtorek i środę, dnia 12 i 13 czerwca r. b. na placu Sapieżyńskim i Wronieckim** i rozpocznie się dnia 12 czerwca o godzinie 6 rano.

Ustawienie **namiotów wełnianych** może się rozpocząć z dniem 4 czerwca r. b. po ukończeniu targu tygodniowego.

Ustawienie i urządzenie **wag wełnianych** oraz **przyrządów do ważenia wełny** na placach wełnianych i w odpowiednich realnościach dozwolone jest natomiast dopiero od 9 czerwca r. b.

Jako odpowiednie uznane są tylko dziedzińce realności graniczących z placami wełny, w których pomiędzy placem składowym a zamieszkałemi budynkami pozostaje wolnego miejsca najmniéj na 3 metry, na których znajduje się normalny hydrant uliczny, wraz z odpowi dnią rurą i wężem odpowiedniéj długości.

W sieniach, sklepach, mieszkalnych lokalnościach i składach nie wolno wełn umieszczać.

Wańtuchy, przeznaczone do składania i sprzedawania w namiotach wełnianych na placach wełnianych, można już od 9 czerwca r. b. przywozić na place jarmarkowe i składać w namiotach wełnianych. W wszelkich innych przypadkach dozwolone to jest dopiero z dniem 11 czerwca rb.

Przed rozpoczęciem jatmarku zakazane jest:

a) wywieszanie tablic oznajmujących sprzedaż wełny na placach wełnianych i przed składami na dziedzińcach na to przeznaczonych;

b) rozprzuwanie, sprzedawanie, odwożenie lub zwykłe inne usuwanie wańtuchów w namiotach i składach wełny na placach wełnianych i wspomnianych realnościach;

c) ważenie wełny na przeznaczonych na ten cel wagach jarmarkowych, natomiast ważenie na tutejszéj wadze miejskiéj nie podpada pod ten przepis.

Przy dowiezieniu wełny na jarmark należy się stósować do 7 przepisu o jarmarkach na wełnę z dnia 7 lutego 1884, wskazującego ulice, przez które dowóz ma nastąpić.

Do wyładowania albo naładowania nie wolno wozom na ulicach przejściowych placów jarmacznych stawać lub zajeżdżać obok siebie, jedynie po za sobą.

Wyładowanym wozom nie wolno stawać i zatrzymywać się ani na placach jarmacznych ani też w pobliskich ulicach dowozowych.

Naładowanie lub wyładowanie wozów na placach jarmacznych uskuteczniać należy szybko przy pomocy dostatecznych sił roboczych. Po ukończeniu pracy muszą wozy natychmiast plac jarmaczny opuszczać

Nie wolno zrzucać wańtuchów na ulice przejściowe w sposób, któryby zatamować ruch mógł przejściowy.

Na placach jarmacznych, w namiotach i ustępach odgradzających jeden namiot od drugiego jako też na dziedzińcach, w których znajdują się składy wełny, zakazanem jest palenie tytuniu tak długo, dopokąd tamże składy wełny się znajdują.

Niestósujących się do powyższych przepisów jarmacznych, spotka prawem przepisana kara.

Poznań, dnia 19 maja 1888.

Królewski prezydent policyi.
Dr. Bienko.

Bekanntmachung.

Am Sonntag den 27. Mai und bis auf Weiteres an den darauf folgenden Sonntagen werden Personen-Sonderzüge von Posen nach Schwersenz und zurück abgelassen, zu welchen besondere Billets für die Hin- und Rückfahrt zum einfachen Fahrpreise (2077)

von 0,80 Mark für die II. und
„ 0,60 „ „ „ III. Wagenklasse,

sowie Kinderbillets zu halben Preisen verausgabt werden.

Hinfahrt:
Posen ab 2 Uhr 04 Min. Nachm.
Schwersenz an 2 Uhr 35 Min. Nachm.
Rückfahrt:
Schwersenz ab 8 Uhr 35 Min. Nachm.
Posen an 9 Uhr 06 Min. Nachm.

Zur Benutzung der Sonderzüge berechtigen für die Hinfahrt nur Sonderzugbillets, für die Rückfahrt auch Tour- und Retourbillets.

Reisegepäck wird zu den Sonderzügen nicht abgefertigt.

Posen, den 24. Mai 1888.

Königliches Eisenbahn- Betriebs-Amt.
(Directionsbezirk Bromberg).

Skład hurtowny
win węgierskich i innych
pod firmą
J. Głowacki

w domu frontowym **teatru polskiego** przy Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzedaż **cząstkową** w elegancko urządzonych pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

(636) **Józef Głowacki.**

Rozbiór Dekalogu

(Dziesięcioro Przykazań)

dla klas wykształceńszych

przez **ks. St. Załęskiego T. J.**

Cena za egzempl. 8° maj. 6 ark. ścisłego druku 50 fen., z przesyłką 60 fen. Wydała i poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu,
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Śty Marcin 14, I.

Weksle i przekazy na Kraków

wydajemy po każdoczesnym kursie giełdy berlińskiéj przy obliczaniu zwyczajnéj prowizyi bankierskiéj. Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu przyjmując przeznaczone dla nas sumy w walucie austryackiéj, daje sposobność naszéj klienteli galicyjskiéj do najdogodniejszego i najtańszego posługiwania się pośrednictwem naszem przy wypłacaniu tych sum w walucie niemieckiéj na każdem miejscu wskazanem.

Incasso weksli krakowskich i przekazy nasze na Kraków są przez to nadzwyczajnie ułatwione.

Bank Włościański w Poznaniu.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
Płótna i stołowizna,
Płócienka na pościele, szyrtungi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parosole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,
Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłają

76 **podróżujących** 76

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1875)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4.00 stósownie do wagi.
Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8,00 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu M. 12,00.
Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile,
Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane.
Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło
i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Słabość męzką

skutki szczególnéj tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (1946)

Dr. Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce téj zalecanéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

Jedenasty targ na konie

w Inowrocławiu

13-go i 14-go czerwca 1888

z wyłosowaniem koni na targu zakupionych.

Zgłoszenia należy wystósować piśmiennie na ręce p. **L. Grabskiego w Inowrocławiu** aż do **5 czerwca.** Późniejsze zgłoszenia mogą tylko doznać uwzględnienia o tyle, o ile miejsce na to pozwoli.

Ceny stajenne:

1. W stajniach na czas trwania targu za konia 4 m.
2. Za toż samo w osobnem odgrodzeniu za konia 6 m.
3. W podwórzu na dzień od konia 0,50 m.

Wprowadzenie koni do stajen jest dozwolonem od 10-go do 17-go czerwca. Wstęp od osoby 50 fen. Pa robcy od koni otrzymają bilety wolnego wstępu. (2046)

KOMITET.
Geisler. L. Grabski. Hrabia Solm,
R. Timm. J. Trzebiński.

Dla rzetelnych kupców!

Stary, w pełnym biegu znajdujący się (2063)

handel wiktuałów

jest natychmiast bardzo tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **W. Schliwa** przy ul. Wrocławskiéj nr. 7, I p. na lewo.

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische
Natur-Weine
von
Oswald Nier
Hauptgeschäft No 108
BERLIN
ungegypste

Zakład artystyczno-fotograficzny
RIVOLI I SP.,
ulica Bismarka nr. 11,

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Również wykonują się w naszem atelier portrety olejne, kredą i pastelą, także busty modelowane w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-malarskie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Piwo jałowcowe

z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dobr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących!

Rachmistrz.

Do rewizyi i zakładania ksiąg kasowych i gospodarczych, w większych majętnościach, poleca się przy nowym roku gospodarczym doświadczony rachmistrz. p. adr. **A. G. 2068 Eksped. Kuryera Poznańskiego.**

Teatr Victoria.

Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**

W sobotę d. 26 maja 1888.

3. Występ gościnny Hansa Fredy

z teatru Walhalla w Berlinie.

Poraz pierwszy:

Zemsta nietoperza

Operetka w 3 aktach J. Straussa.

Eisenstein: Hans Fredy.

W niedzielę 27 maja 1888.

Poraz pierwszy:

Nowość! **Farinelli** Nowość!

Wielka operetka w 3 aktach.

Muzyka Zumpego.

(2079) **Dyrekcya.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.